Cena numeru mk. 8. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 132. Czwartek 4 Sierpnia 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz nonpalerowy mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 30. Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 150.**

Z przesyłką pocztowa mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Poseł Pietrzyk mówi...

Sosnowiec, 4 sierpnia.

Wczoraj przybyło do Warszawy poselstwo sowdepji, którego zadaniem będzie krzewienie w Polsce zarazy bolszewickiej za pomocą rozrzucania broszur i złota.

Rola pod siew bolszewizmu przygotowana jest już u nas dawno, gdyż tajni i jawni agenci pracuja w pocie czoła nad zgubą Polski bardzo gorliwie.

Do rzędu tych pracowników wstąpił dobrowolnie poseł Łańcucki, a lada chwila należy oczekiwać jawnego przyznania się do wyznawania zasad bolszewickich posła Pietrzyka, zasiadającego w sejmie z łaski N.P.R-u.

Pan Pietrzyk zasad tych nie wyznaje dotąd, lecz głosi je niemal na każdym swym gościnnym występie w Sosnowcu.

Osobą pana posła mieliśmy już przyjemność zajmować się w roku ubiegłym, wówczas jednak poseł ten był napoły pijany, przemawiał bowiem po bardzo sutej libacji w restauracji.

Ostatniej jednak niedzieli p. Pietrzyk, zdaje się, mówił „naczczo", wobec czego o zamroczenie umysłu posądzać go nie można.

Pan Pietrzyk mówił gorąco i krzykliwie, chciał bowiem, aby ten jego krzykliwy żar czy gorący krzyk wdarł się do serca i duszy zgromadzonego tłumu słuchaczów.

Krzyczał i wymyślał pan poseł na paskarzy i burżujów; krzyczał i wymyślał na ciastka, wystawiane w oknach; krzyczał i wymyślał na wszystkich, co posiadają jakąkolwiek własność i groził im gniewem robotnika. Pan poseł Pietrzyk krzyczał, że robotnik wie, co ma zrobić z burżujem; wie, co ma zrobić z ciastkami, wie wreszcie, co ma robić z towarami, nagromadzonymi w sklepach. Aby zaś robotnik wiedział, gdzie czego szukać, szanowny poseł kazał przejść się słuchaczom manifestacyjnie przez pewne ulice i przyjrzeć się wystawom sklepowym i ludziom.

Dla ludzi inteligentnych mowa posła Pietrzyka była jednym nawoływaniem do pogromu burżujów i do rabunku składów i sklepów. Tak ją też podobno zrozumiała policja i tak ją przedstawiła w raporcie do władz.

Pan Pietrzyk, być może, większy miałby wpływ na słuchaczy, gdyby sam, niestety, nie był burżujem, nikomu bowiem nie tajno, że ze skromnych djet poselskich p. poseł kupił sobie wcale ładną posiadłość w b. zaborze pruskim. Pan poseł stara się też handlem

uczciwym powiększyć swe kapitały, czego dowodem choćby sprowadzenie do Sosnowca przed czasem niedawnym całego wagonu zdychających kóz. Krzyki więc i gromy p. Pietrzyka są czysto teoretyczne i sam p. poseł ani myśli się stosować do głoszonych przez siebie zasad bolszewickich.

Jeżeli mimo to miał licznych słuchaczów, to jeno dla tego, że robotnicy byli przekonani, iż p. Pietrzyk pouczy ich, jak można pracą uczciwą dojść w ciągu dwuch lat do ładnego domu z ogrodem i do ładnych pieniędzy.

Niech panu Pietrzykowi się nie zdaje, że robotnik polski wzdycha do nędzy bolszewickiej. Nie, przeciwnie: robotnik polski niczego więcej nie pragnie, jak tylko zostać burżujem, mieć zaoszczędzonego t r o c h ę grosza; nie przypatrywać się ciastkom, lecz jeść je i dać do jedzenia swym dzieciom od czasu do czasu; wreszcie, robotnik polski chciałby nie kraść i rozbijać sklepy i składy, lecz mieć możność kupienia towaru, który ogląda na wystawach.

To są najgorętsze życzenia robotnika i kto mu pomoże do ich spełnienia, ten jest i będzie prawdziwym jego przyjacielem.

I dla tego też namowy i podjudzanie do mordów i gwałtów, do zaprowadzenia równości takiej, by wszyscy marli z głodu, jak to się dzieje w bolszewji, wśród robotników polskich posłuchu nie znajdą, choćby je wygłaszał złotousty poseł Pietrzyk.

Nie do ogólnej nędzy, lecz do ogólnego dobrobytu musimy dążyć, panie Pietrzyku. (r.).

Skasowanie województwa kieleckiego.

Pow. będziński w województwie krakowskim.

Sosnowiec, 4 sierpnia.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, do sejmu wpłynął wniosek nagły posła A. Erdmana i kolegów z klubu P. S. L. w sprawie nowego podziału administracyjnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze względu na wielką wagę, przytaczamy obecnie najważniejsze ustępy z tego wniosku.

Dzisiejszy podział Rzeczypospolitej na województwa nie odpowiada najelementarniejszym potrzebom kraju i wymaga szybkiej i gruntownej rewizji. Zródłem tego stanu jest fakt, że przy podziale nie uwzględniono warunków geograficznych, gospodarczej struktury i poziomu kultury danego terenu oraz jego ciążenia ekonomicznego. Zlekceważono też sobie zupełnie najlekkomyślniej dawny podział historyczny, który tworzony wiekami miał swe głębokie uzasadnienie.

Dzisiejsze województwa są sztucznym tworem biurokratycznym. Łączą one z sobą tereny o interesach wybitnie sprzecznych; takim np. sztucznym tworem jest połączenie Częstochowy z Sandomierzem i Radomiem w jedną jednostkę administracyjną, również Siedlce i ziemia siedlecka nie mają żadnego ciążenia do Lublina, a cała rolnicza ziemia kaliska nie ma nic wspólnego z przemysłową Łodzią. Z drugiej strony województwa dzisiejsze rozdzielają miejscowości, mające wspólne zadania i wspólny punkt ciążenia, np. oddzielono od Krakowa powiat miechowski i południową część pińczowskiego, które z jednej strony są bazą aprowizacyjną dla Krakowa, z drugiej strony są one wszystkiemi swemi interesami związane z Krakowem i to tak mocno, że nawet stuletni kordon graniczny nie potralił tego złamać. To samo dałoby się powiedzieć o Rypinie, Lipnie czy Nieszawie w stosunku do Torunia, lub Kępna czy Ostrowia w stosunku do Kalisza.

Sprawa staje się tem aktualniejszą, gdy sejm uchwali w postaci ustawy, zgłoszony w formie wniosku nagłego przez prof. Buzka i posłów z klubu P. S. L. projekt szerokiego samorządu wojewódzkiego Gdy województwa z ciał biurokratycznych przekształcą się w ciała samorządowe, tym konieczniejszy stanie się taki podział, aby mieszkańcy ich jaknajłatwiej poczuwać się mogli do wspólności i współpracy.

Projekt nowego podziału kraju na województwa jest zbyt długi, byśmy go mogli przytoczyć w całości; ograniczymy się tedy do przytoczenia projektowanych zmian, najbliżej nas dotyczących.

A więc w pierwszym rzędzie województwo kieleckie ma być skasowane, a utworzone zostanie województwo sandomierskie z siedzibą w Radomiu. Obejmie ono dzisiejsze województwo kieleckie oprócz powiatów: będzińskiego, olkuskiego, miechowskiego i większej części pow. pińczowskiego.

Ze projekt powyższy uzyska aprobatę sejmu — możemy być pewni.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych.)

— W środę powrócił do Warszawy p. prezydent ministrów Witos.

— Prezesem głównego urzędu ziemskiego został mianowany dr. Kiernik (P. S. L.). Dr. Kiernik w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— Według zapatrywań Della Toretty, Anglja zamierza uznać za nieważny traktat handlowy z Rosją, ponieważ Rosja, wbrew przyjętym zobowiązaniom, nie zaprzestała propagandy na terytorjum Wielkiej Brytanji.

— Z Wilna wyjechała do Warszawy delegacja „Związku obrony ludności, pragnącej należenia do Polski“, celem objaśnienia czynników rządzących i opinji publ. w związku ze sprawami wileńszczyzny. Delegacja uzyskała również mandat od wszystkich cechów wileńskich. Łącznie z delegacją wyjechali przedstawiciele ligi robotniczej i związku kolejarzy celem zadokumentowania woli ludu wileńskiego, który pragnie jaknajszybszego przyłączenia do Polski.

— Z Rybnika urzędnicy wszyscy już wyjechali. Składy i sklepy przeszły drogą pośpiesznej sprzedaży w ręce polskie. Fabryki, z wyjątkiem jednej Huty Rybnickiej, stoją nieczynne. Wskutek panicznego strachu, jaki ogarnął ludność niemiecką, ulice i lokale publiczne zieją pustką.

— Od strony Katowic przybyły wczoraj 4 automobile ciężarowe z żołnierzami angielskimi, którzy rozlokowani zostali w Mysłowicach, Nowym Wieluniu i Brzezince. Liczba anglików w tych miejscowościach dochodzi do 250 ludzi.

Pogłoski niemieckie o zamiarach Rosji.

Wojownicza mowa Trockiego przeciw Polsce.

Berlin, 3 sierpnia.

„Berliner Tgb“ donosi z Rewla i z Rygi, że uchodźcy przybyli tam z Rosji oświadczają jednozgodnie, iż pozycja rządu rosyjskiego jest wskutek klęski głodowej bardzo poważnie zachwiana. Na ostatnim posiedzeniu komisarzy ludowych postawił Lenin wniosek utworzenia rządu koalicyjnego, w którymby były reprezentowane wszystkie partje socjalistyczne.

Jedynym zadaniem tego rządu byłoby zwalczanie klęski głodowej. Trocki sprzeciwił się jednakże temu wnioskowi.

Opowiadają, że Lenin ma wkrótce udać się zagranicę, czego następstwem byłoby przejście władzy na Trockiego. Na ostatnim posiedzeniu specjalnego komitetu wykonawczego wygłosił Trocki mowę, w której zapowiedział wojnę przeciwko Europie, szczególnie zaś przeciwko Polsce, ażeby zdobyć środki żywności dla głodującej Rosji. Oświadczył on między innymi:

„Najbliższa przyszłość wykaże, że polityka pojednawcza Lenina była błędna, gdyż kapitalistyczna Europa nie pomoże nam tak, jak nam nigdy dotąd nie pomagała. Chce on raczej, ażeby rosjanie powymierali (krepieren), aniżeli im dać chleba. Jest przeto dla nas jedyna droga, a mianowicie zdobycie siłą, czego nam w drodze pokojowej nie chcą dać. Pierwsze uderzenie musimy wymierzyć przeciwko Polsce, przeciwko temu narodowi, który w najbezczelniejszy sposób naruszył traktat ryski. W ten sposób zabijemy dwie muchy jednym uderzeniem: ukarzemy Polskę za jej bezczelność i zdobędziemy potrzebny chleb“.

Ukraińcy przy pracy.

Lwów, 3 sierpnia.

Z kół, mających wgląd w stosunki ukraińskie, donoszą, że praca ukraińców w Małopolsce prowadzona jest systematycznie, według poleceń rządu Narodowej Ukraińskiej Republiki, którego główne organy przeniosły się z Wiednia do Marmarosz - Sziget.

Kierownictwo sprawami ukraińskimi w Małopolsce objęła „Nacjonalna Organizacja“, która posiada ogniska w ważniejszych miastach i rozwija propagandę w duchu antypolskim. Zajmuje się ona przedewszystkim wywiadem i związkami Siczowymi. Wiadomo również, iż w celu propagandy wysłano około 200 popów ruskich na Ukrainę sowiecką.

Jak słychać, podżegają ukraińcy robotników do strajków w celach destrukcyjnych, a obecnie także usiłują wywołać strajk w Zagłębiu naftowym. Poza dowiedzionym ścisłym kontaktem z czechami kooperują ukraińcy także z niemcami, otaczając tę robotę ścisłą tajemnicą.

Faktem jest, że projektowane są zjazdy oficerów niemców z byłej armji austrjackiej z udziałem oficerów ukraińskich.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

116.

Nie, nie, wyszeptał po krótkim namyśle — niech jedzie!... Dowiem się o wszystkiem od Jerzego Darier, któremu zapewne się zwierzył. Trzeba mi również widzieć się z Owidjuszem, bym wiedział, czy mogę na niego rachować... Dziś wieczorem pojadę do niego.

Około czwartej Lucjan przyszedł powiadomić Harmanta, że pakowanie różnych części maszyn, przeznaczonych do Bellegarde, ukończonem zostało.

— Dobrze — rzekł przemysłowiec. — Oto plany robót — dodał, biorąc leżące na biurku papiery — wykonasz je w Bellegarde, a tu wskazówki co do ich spełnienia. Jadąc, wystudjuj je dobrze, ażebyś mógł po przybyciu na miejsce pomówić o nich z klijentami.

— Dane mi polecenie wypełnię dokładnie — rzekł Labroue.

— Masz tu dwie asygnacje, udaj się z niemi do kasy. Pierwsza na sumę pięciu tysięcy franków, przeznaczoną jest dla ciebie na wynagrodzenie; z drugiej na sto pięćdziesiąt franków zapłacisz jadących z sobą robotników. Proszę cię — dodał kochany Lucjanie, zechciej podwoić swoją czynność i gorliwość.

— Będziesz pan, mam nadzieję, w zupełności ze mnie zadowolonym — odparł młodzieniec.

— Wyjedziesz zatem w poniedziałek rano?

— Tak, panie, pierwszym pociągiem

— Jedź szczęśliwie, mój chłopcze i pisuj do mnie codziennie.

— Nie zapomnę o tem

— A więc nie zobaczymy się już prawdopodobnie przed twoim odjazdem. ponieważ ja wracam do Paryża.

Labroue, uścisnąwszy podaną sobie rękę pryncypała, wyszedł. Harmant kazał zaprzęgać do powozu.

— Mam jechać, panie, do domu, na ulicę Murillo? — zapytał go stangret przy wsiadaniu.

— Nie! jedź do Batignolles, na ulicę Clichy...

— Pod numer?

— Niepamiętam — odparł Garaud, zatrzymasz się na rogu — ja wysiądę i pójdę.

Przybywszy w miejsce wskazane, Jakób wysiadł z powozu, a rozkazawszy czekać woźnicy, udał się pieszo pod numer przez Owidjusza podany,

Wkrótce znalazł się przed wysokim murem, w którym spostrzegł małe drzwi boczne. Z po za muru wyzierał dach małego pawilonu, otoczonego drzewami. Pociągnął za dzwonek. Kilka minut upłynęło w milczeniu, poczem dały się słyszeć kroki idącego.

Drzwi się otwarły, a w nich ukazał się Soliveau, wygolony, w nowym cylindrze, z parasolem w ręku, od stóp do głowy starannie, z elegancją ubrany.

Poznawszy przybyłego, wydał okrzyk zdumienia.

— Ty kuzynie! — rzekł — ty u mnie?.. Szczęściem, żeś się pośpieszył, pięć minut później a nie zastałbyś już mnie w domu

— Widzę, że miałeś zamiar wyjścia — rzekł Garaud czy jaki ważny interes znagla cię ku temu?

— Bynajmniej — odparł Soliveau — chciałem się przejść po bulwarach, ot! wszystko i wypić kieliszek absyntu.

— Wróć więc wraz ze mną do mieszkania, chcę z tobą pomówić.

— Jestem na twe rozkazy kuzynie.

Tu pozwoliwszy wejść Jakóbowi, zamknął drzwi za nim.

Podczas wyżej przytoczonej rozmowy, Soliveau śledził bacznie wyraz twarzy przybyłego. Oblicze to było ponurem. zkąd wniósł, iż odwiedziny te cel ważny mieć musiały.

— Czyś spotkał jaką zaporę na swej drodze? — zapytał z cicha mniemanego kuzyna.

— W mieszkaniu wszystko ci opowiem.

Owidjusz przeprowadził przemysłowca przez ogròdek, otworzył przed nim drzwi pawilonu i wprowadził go do pokoju skromnie umeblowanego, lecz odznaczającego się nader starannem utrzymaniem.

— Widzisz — zawołał, śmiejąc się głośno — od czasu, jak żyję z wyznaczonej mi pensji, stałem się porządnym człowiekiem. Posługaczka przychodzi mi uprzątać co rano, niemogę sobie na żaden zbytek pozwolić... mimo to jednak, schludnie jest u mnie i czysto, nieprawdaż? No, przypatrz się proszę i osądź.

— Dobrze się urządziłeś... ale nie o to tu chodzi — odrzekł Garaud — Moje odwiedziny mają cel ważny... Siadajmy!

— Chciałbym pójść na obiad rzekł Soliveau.

— Spożyjemy go razem. Korzystam z zaproszenia, które mi niegdyś uczyniłeś.

— Nie moglibyśmy pomówić przy obiedzie?

— Nie!

— Rozmowa nasza zatem wymaga drzwi szczelnie zamkniętych. Ehe!.. nie lada sprawa to... widzę...

— Osądzisz.

— Siadaj więc kuzynie i zdejmuj okrycie.

Garaud stojąc w milczeniu, przesunął ręką po czole,

— Podczas ostatniej twojej bytności w Courbevoie — zaczął przyciszonym głosem — powiedziałeś mi, że będziesz gotów na moje usługi, jeżeli zapotrzebuję ich kiedy...

— Tak... i potwierdzam to obecnie.. Przyszedłeś mi z pomocą w mem ciężkiem położeniu, postąpiłeś jak człowiek żywiący w sercu rodzinne uczucia... nie kręciłeś, nie manewrowałeś, zkąd mam dla ciebie szacunek.

(c. d. n.)

Amerykanin o Polsce.

Sosnowiec, 4 sierpnia.

Dziennik amerykański „Telegram“ wychodzący w Buffalo zamieszcza ciekawe sprawozdanie z odczytu pewnego amerykanina, który bawił w Polsce przez trzy miesiące i po powrocie do Ameryki zobrazował to, co widział w Polsce.

W Polsce — oświadczył na wstępie — dopóty nie będzie dobrze, dopóki Polacy nie zakaszą rękawów do pracy, nie wezmą się do niej tak po amerykańsku.

„Polacy albo zapomnieli pracować w czasie wojny, albo też nigdy nie umieli intensywnie pracować. Zaprowadzono w Polsce 8 godzinny dzień pracy. Ustawa ta jest dobra i w Stanach tutaj obowiązuje prawo 8-godzinnego dnia pracy. Ale nikt tu w Ameryce nikogo nie zmusza, aby pracował tylko 8 godzin, a tymbardziej nikt nie karze ani przedsiębiorcy, a tymbardziej robotnika za to, że pracuje dłużej ponad 8 godzin, ale owszem wynagradza się go lepiej i przez to zachęca niejako do pracy ponad oznaczoną normę godzin.

Tymczasem w Polsce karzą za to, aresztują i skazują bądź to na grzywny lub areszt, jeśli ktoś chce dłużej u siebie, czy u obcego pracować. Nawet kupcowi nie wolno mieć światła, ani stać za kontuarem, jeśli ośmiogodzinny termin pracy się skończył. To już absurd — wołał ów obywatel — z którego wyśmiałby się każdy zdrowo myślący człowiek w tej tu bogatej skrzętnej i mogącej sobie na próżniactwo pozwolić Ameryce“.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

4 Czwartek	Dziś Dominika Jutro N.P.M.Snieżnej Wsch. słońca 4 m. 32 Zach. „ 7 m. 39

Przedłużenie sądów doraźnych.

Celem zwalczania bandytyzmu i innych przestępstw, szczególnie niebezpiecznych dla porządku publicznego, rada ministrów na mocy art. 2 ustawy sejmowej z dnia 30 czerwca 1919 r., postanowiła rozporządzenie z dnia 11 lipca 1921 r. przedłużyć w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego i lubelskiego oraz sądu apelacyjnego ziem wschodnich na dalsze sześć miesięcy zaczynając od dnia 1 sierpnia 1921 r. sądy doraźne, które wymierzać będą karę śmierci, lub ciężkiego więzienia za wymienione niżej przestępstwa, przewidziane w kodeksie karnym, zarówno względem bezpośrednich sprawców, jak i uczestników przestępstwa.

Śmiercią przez rozstrzelanie będzie karany: kto popełni zabójstwo względem osoby sprawującej funkcje bezpieczeństwa publicznego podczas wykonania, lub z powodu wykonywania przez nią obowiązków służbowych, kto popełni zabójstwo w bandzie, kto popełni zabójstwo w celu zysku, kto dopuści się rozboju.

Ciężkim więzieniem bezterminowym lub terminowym na czas krótszy od lat ośmiu będzie karany, kto weźmie udział w bandzie utworzonej w celu rozboju. Usiłowanie wszystkich powyższych przestępstw ulega tej samej karze co dokonanie.

Od wyroków sądów doraźnych niema apelacji. Wyrok śmierci wykonany będzie w ciągu 24 godzin.

Prawa cywilne kobiet. W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono „Ustawę z dnia 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskim prawa cywilnego, dotyczących kobiet“.

Ustawa ta kasująca szereg przestarzałych artykułów kodeksu cyw. pol. i rozszerzająca prawa cywilne kobiet obowiązuje od 1 września 1921 r. i rozciąga się na obszar b. Królestwa Kongresowego.

Rządowe zakupy zboża. Krążą pogłoski, że państwowy urząd zbożowy wstrzymał zakupy zboża, dokonywane bezpośrednio przez jego filje. Powodem wstrzymania ma być to, iż państwowy urząd zbożowy posiada już ilości zboża, potrzebne na wywiązanie się ze swych zobowiązań.

Podwyższenie opłaty za egzaminy. Okólnikiem, rozesłanym do wszystkich kuratorjów, inspektorów szkolnych i zarządów publicznych szkół powszechnych, ministerjum w. r. i o. p. zawiadamia, że taksa za egzamin ze szkoły powszechnej dla eksternów wynosić będzie od dnia wydania rozporządzenia niniejszego, aż do zarządzenia dalszego mk. 200.

Przywrócenie sekwestru. Jak w swoim czasie donosiliśmy, ministerjum przemysłu i handlu zwolniło z pod sekwestru dziesięć odkrywek w Zagłębiu, zezwalając właścicielom na sprzedaż węgla z wolnej ręki.

Obecnie, z powodu braku węgla górnośląskiego i ujawnionych nadużyć ze strony niektórych właścicieli szybików, władze przywróciły sekwestr i węglem dysponuje państwowy urząd węglowy, przecinając paskarzom strumień złotodajny.

Nasze straże ogniowe. Z powodu częstych pożarów i wybuchów, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Zagłębiu, zaprowadzono w strażach ogniowych pogotowie, które wykazało, iż straż ogniowa w niektórych wypadkach przybywa po zaalarmowaniu w pięć minut do pożaru.

Wogóle straże nasze wykazują dużą sprawność i w ostatnich czasach strażacy, zwłaszcza kopalniani, bohatersko i z wielkim nakładem energji walczą z groźnym żywiołem.

Ze sportu. Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów w dniu 7 sierpnia r. b. urządza dla swych członków wyścigi szosowe o trzech biegach na szosie czeladzkiej.

Zapisy na członków sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów przyjmuje się w lokalu przy ul. Parkowej codziennie od 7 — 9 wieczorem.

Początek wyścigów o godzinie 4 po poł.

Osobiste. Sędzia śledczy III rewiru w Sosnowcu Landau wyjechał na urlop miesięczny. Zastępować go będzie sędzia śledczy I rew. dr. Sokołowski.

Zebranie. Dnia 5 b.m., t. j. w piątek, odbędzie się zebranie tygodniowe członków narodowego zjednoczenia ludowego w lokalu własnym o g. 7-ej wieczorem.

Zakończenie strajków. Trwający od dwuch tygodni strajk w fabryce Tow. Akc. „Zawiercie“ został zakończony. Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki i powrócili do pracy. Fabryka Berndta w Zawierciu nadal strajkuje

Wczoraj również został zakończony strajk na kopalniach węgla brunatnego w Zawierciu i okolicy. Robotnicy uzyskali podwyżkę za lipiec 60 proc., za sierpień 90 proc.

Osobiste. W tych dniach odbyła się w Krakowie w Uniwersytecie Jagiellońskim promocja p. Michała Firkeniga, na doktora medycyny. P. Firkenig jest rodem z Warszawy i ożeniony z sosnowiczanką, kierowniczką tut. gimnazjum p. Leokadją z Libermanów.

Jajka znowu idą w górę. Jeszcze przed dwoma tygodniami jajka kosztowały po 10 mk. sztuka. Obecnie za jajka każą sobie płacić po 15 mk.

Śmierć pod kołami samochodu. Wczoraj o godz. 1 po południu, na ul. Kołłątaja w Sosnowcu samochód kopalni „Trzebinia“ najechał na 7-letnią dziewczynkę, córkę Szwajcera zam. przy ul. Kołłątaja. Koła samochodu zmiażdżyły główę dziewczęcia.

Wskutek otrzymanych ran, w ciągu kilkunastu minut dziecko wyzionęło ducha. Policja zatrzymała samochód z szoferem i spisała protokuł.

Syn miljonera włamywaczem. Wczoraj o godz. 4 ej po południu do mieszkania muzyka Aleksandra Hajetana, przy ul. 3-go Maja 20, włamali się dwaj złodzieje i usiłowali skraść garderobę. Spłoszył ich właściciel mieszkania. Jednego włamywacza ujęto. Jest nim syn miljonera sosnowieckiego, Berek Fromer. Osadzono go pod kluczem w więzieniu miejscowym.

Amator roweru. Zamieszkałemu w Grodźcu Adolfowi Kostka. podczas zabawy w ub. niedzielę w nocy skradziono rower, wartości 20 tys. mk.

Czyn obłąkanego. W ub. wtorek, o godz. 11-ej wiecz., w Czeladzi, obłąkany Piotr Pawlik wylazł na górę domu Walentego Urgacza, przy ul. Bytomskiej i podpalił dach. Zaalarmowani mieszkańcy Czeladzi pożar w zarodku stłumili. Spaliła się tylko bielizna Urgacza wartości około 30 tys. mk.

Przemytnicy. Wczorajszej nocy policja aresztowała bandę przemytników na pograniczu Radocha. Aresztowani przemytnicy są mieszkańcami Sosnowca mianowicie: Stanisława Popiel, Agnieszka Kurzaj, Stanisława Czapla i przewodnik Leon Jaworski Towary w postaci słoniny, kiełbasy i jaj skonfiskowano i wraz z przemytnikami odesłano na komorę celną.

Pożary. Wczoraj, o godz. 5-ej po południu wybuchł pożar we wsi Józefów pod Zagórzem, w domu t-wa sosnowieckiego. Przybyła straż ogniowa z kop. Mortimer ogień ugasiła.

Wieczorem zaś zapalił się z niewiadomej przyczyny las za kopalnią Mortimer.

Na ratunek pośpieszyły okoliczne straże, które do późnej nocy pracowały nad zlokalizowaniem i ugaszeniem rozszalałego żywiołu.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Przed kilku dniami została popełniona w nocy kradzież wieprza i kur Ignacemu Izydo w Będzinie. Za kradzież tę policja aresztowała szajkę złodziejską z 6 osób, na czele której stał notoryczny złodziej Włodzimierz Radjonow. Wspólnikami szajki są: Józef Szczygielski, Józef Goszera, Konstanty Just i dwie kobiety: Wiktorja Sapińska i Franciszka Nowacka. Wszystkich osadzono w więzieniu będzińskim. Sprawę skierowano do sądu.

Kradzieże. Józefowi Goldbergerowi z Zawiercia skradziono garderobę, wartości 40 tys. mk. Za kradzież tę został aresztowany mieszkaniec tamtejszy Jan Z., którego osadzono w areszcie.

— Helenie Konita w pociągu pomiędzy Zawierciem a Ząbkowicami skradziono branzoletkę złotą, wartości 20 tys. marek

— Wczoraj o godz. 5-ej po poł. na st. Sosnowiec dyr. radomskiej, Józefowi Jesień z Sosnowca, trzej nieletni złodzieje skradli marynarkę, w której poszkodowany miał ukryte 10 tys. marek. Śledztwo w toku.

Przygody „d-ra“ Krajewskiego.

Dalsze oszustwa i ślub.

Sosnowiec, 4 sierpnia.

Oszust w roli d-ra Krajewskiego stał się już głośnym w Sosnowcu. Pisaliśmy już o nim dwukrotnie. Dziś znowu podajemy do wiadomości czytelników 3-ią serję tej komedji. Po aresztowaniu pseudo-doktora zostały ujawnione dalsze szczegóły jego występów na bruku sosnowieckim, które uplanował na szeroką skalę. Po tranzakcji w kawiarni Brzozowskiego na 30 tys. mk. udał się na drugi dzień do właściciela księgarni Hiszpańskiego i „naciągnął“ go na 1200 mk. Posiadając 30 kilka tys. mk. gotówki pseudo dr. Krajewski vel Józef Mirkel vel Jakub Mizes postanowił się ożenić. Udał się do firmy „Brandes i s-ka“ i tu potrafił wmówić że jest kuzynem Brandesa z Warszawy. Tranzakcja się udała, najpierw pożyczył od Brandesa 30 tys. mk., a następnie zaręczył się z siostrą żony Brandesa panną W. Wesele odbyło się przed tygodniem.

Narzeczona kupiła przyszłemu mężowi pierścionek za 40 tys. mk. i nowiutenki garnitur z dodatkami, firma zaś wydała na wesele zgórą 100 tys. mk. Tu dopiero dla państwa młodych zaczęła się tragedja. Oszust posiadając prezenty z biżuterji i gotówki kilkadziesiąt tys. mk. miał zamiar umknąć od swej młodej żony, skracając miodowe miesiące na kilka dni, lecz to mu się nie udało. W tym czasie bowiem zostały ujawnione wszystkie jego „tranzakcje“ i podczas spaceru, na ul. 3-go maja został aresztowany i osadzony pod kluczem w więzieniu miejscowym. Młoda i urocza żonka oszusta doktora, dowiedziawszy się o wszystkim wystąpiła o rozwód.

Upaństwowienie gimnazjum w Dąbrowie.

Praca, podjęta przez grono osób, celem upaństwowienia gimnazjum w Dąbrowie, a wymagająca dużego nakładu energji, zachodów i usuwania wszelkiego rodzaju trudności, została uwieńczona pomyślnym skutkiem i upaństwowienie miejskiego gimnazjum męskiego w Dąbrowie stało się wreszcie rzeczywistością.

W tych dniach pojechał delegat rady miejskiej do Warszawy w celu przekazania całego inwentarza gimnazjalnego władzom rządowym. Inwentarz ten, a właściwie dobór pomocy naukowych przedstawiały się bardzo skromnie i napewno nie zachęciłby władz do przychylnej decyzji, gdyby nie to, że zebranie rodziców w dn. 27 b. m, rozumiejąc konieczność upaństwowienia gimnazjum jednogłośną uchwałą w tymże dniu powziętą, zobowiązało się opodatkować po 3000 mk. od każdego wychowanka (przy większej liczbie uczniów w jednej rodzinie po 3000 mk. od pierwszego i po 1500 mk. od następnych) na rzecz niezbędnych pomocy naukowych.

Uchwała ta, podpisana w imieniu rodziców przez powołany w tym celu Komitet została zawieziona do ministerjum, i ma być wykonaną przed 15 sierpnia. — komitet, więc ma niepłonną nadzieję, że wszyscy rodzice zechcą ułatwić mu zadanie i pospieszą niezwłocznie ze złożeniem należnej sumy (choćby w 2 ratach) do kasy t-wa wzajemnego kredytu w Dąbrowie na otwarty tam rachunek „pomocy naukowych dla gimnazjum państwowego w Dąbrowie“.

Obowiązuje to rodziców zarówno uczniów już uczęszczających do gimnazjum jak i świeżo doń zapisanych.

Rodzice, którzy wpłacili daninę lub jej część na fundusz pomocy szkolnych na zebraniu rodziców, odbytem w gmachu gimnazjum d. 27 lipca r. b. — winni zgłaszać się po odbiór formalnych pokwitowań do t-wa wzajemnego kredytu w Dąbrowie.

Z kraju.

Straszny wypadek.

Włocławek, 2 sierpnia.

We wsi Górki, gm. Rataje, pod Lubieniem, zdarzył się w ubiegłym tygodniu następujący straszny wypadek.

Jeden z gospodarzy miejscowych, zwożąc zboże z pola, zapalił sobie na wozie papierosa. Niewiadomo, czy od papierosa, czy też od nieuważnie rzuconej zapałki zboże zapaliło się. Wiatr szybko rozdmuchał ogień. Gospodarz, ratując się,

zeskoczył z wozu, lecz tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i rękę.

Przestraszone konie poniosły. Po drodze od płonącego wozu zapaliło się zboże na polu.

Konie wpadły w podwórze, wzniecając ogień w zabudowaniach gospodarskich. Na ratunek zbiegli się sąsiedzi. Jeden z koni wskutek silnego poparzenia padł. Straty wielkie.

TELEGRAMY.

Przyjazd poselstwa sowietów.

Warszawa, 3 sierpnia.

(Przez telefon).

Dziś przybyło do Warszawy poselstwo Rosji sowieckiej z posłem Karahanem na czele.

Spotykał je na dworcu przedstawiciel ministerjum spraw zagr., dyrektor departamentu Bertoldi.

Wprost ze dworca członkowie poselstwa udali się samochodami do hotelu Rzymskiego.

Sprawa Litwy Wileńskiej.

Warszawa, 3 sierpnia.

(Przez telefon).

Minister spraw zagran. Skirmunt zwrócił się do gen. Żeligowskiego z prośbą o wycofanie z administracji i z armji obywateli Polski zgodnie z życzeniem rady ligi narodów. Rząd Litwy Wileńskiej opracuje odpowiedni plan wykonania tego żądania.

Z rady najwyższej.

Paryż, 3 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Zaproszenie do wzięcia udziału w obradach rady najwyższej wysłano do rządów: francuskiego, angielskiego, włoskiego, belgijskiego i Stanów Zjednoczonych.

Punkt pierwszy obrad: wzmocnienie siły zbrojnej na G. Śląsku; punkt drugi: ustalenie granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku.

Czesi a Górny Śląsk.

Praga, 3 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Odpowiadając na interpelację w izbie poselskiej minister spraw zagr. Benesz oświadczył, że granica czesko-niemiecka na G. Śląsku wymaga sprostowania. Czechom chodzi o 16 gmin w okolicy Opawy.

„Królestwo ludowe".

Berlin, 3 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Z Monachjum donoszą, że przez monarchistów bawarskich prowadzona jest bardzo żywa agitacja, by z Bawarji utworzyć „królestwo ludowe" i oderwać się od Niemiec, a przyłączyć do Francji.

Święto belgijskie.

Bruksela, 3 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Dzień 4 sierpnia, jako rocznica wkroczenia wojsk niemieckich do Belgji w r. 1914 uznany został za święto narodowe.

W dniu tym bić będą wszystkie dzwony, na placach publicznych odbędą się koncerty, a w szkołach nauczyciele mają uświadamiać uczniów o znaczeniu uroczystości.

Czarna giełda.

Warszawa, 3 sierpnia.

(Przez telefon).

Dziś na czarnej giełdzie płacono: marki niemieckie 25, dolary 1925, franki 156, funty ang. 7200, korony 2,40, ruble złote 880, ruble srebrne 435 mk.

Zawrotne liczby.

226 miljardów.

Sosnowiec, 30 lipca.

Jedno z pism niemieckich, chcąc dać pojęcie o wielkości liczby 226miljardów,wyrażającej wysokość odszkodowania wojennego, które mają zapłacić Niemcy bawi się w następujące ciekawe wyliczenia.

226 miljardów sekund równa się 3,766,666,666 minutom czyli 62,777,777 godzinom, co daje 2,615,740 dni lub 7,166 lat i 5 miesięcy.

Żeby poznać w przybliżeniu wartość złota sumy 226 miljardów marek w złocie, należy wyobrazić sobie, że Niemcy posiadły jakąś niewyczerpaną kopalnię złota, z której należy wydobyć metalu tyle, by przygotować 11,3 miljarda sztuk 20-markówek. Należałoby ustawić 1308 maszyn, z których każda biłaby na minutę 30 sztuk, a wtedy przy 8 godzinach pracy, licząc po 300 dni roboczych w roku skończonoby pracę w ciągu lat 2.

Do zliczenia tej sumy i zawinięcia monet w rolki potrzebaby było bardzo wprawnych 1000 kasjerów, z których każdy liczyłby dziennie po 420 tys. mk., wówczas ukończyliby oni pracę w ciągu lat 2.

Ogólna waga 226 miljardów marek w złocie wyniosłaby 90,400,000 kilo, a do przewiezienia jej potrzebaby było 90,400 wagonów.

Monetami tymi możnaby wybrukować szosę szerokości 11 metrów z Berlina do Frankfurtu nad Menem.

OFIARY.

Związek Młodzieży „Przyszłość" w Czeladzi z urządzonej zabawy w parku czeladzkim składa mk. 4431 fen. 25 i 5 mk. 50 fen. niemieckich na żołnierza polskiego.

Złożono na krematorjum nieprzyjęte przez p. Kozłowskiego od klijentki 200 mk.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.